Nr. 247. [Nal. żytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, piątek 21 października 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ... SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. ... K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 60 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 90 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportuar 90 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 180 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 8 Mk. Za kupno, sprzedaż 9 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

Zwłoka z ogłoszeniem decyzyi genewskiej.

Gra na zwłokę.

Opublikowanie i wykonanie rozstrzygnięcia zagadnienia górnośląskiego napotkało widać na jakieś nowe trudności, skoro przestano nawet podawać terminy, w których przypuszczalnie ma to nastąpić. Należy wejść w położenie ludności tego bogatego wprawdzie, ale niemniej nieszczęśliwego kraju, nad którego losami radzi się długie miesiące, a równocześnie wśród jego ludności grasują raz żywioły nasłane, aby głosowaniem fałszować wolę ludności, a później zewsząd napływające, aby siłą jego los przypieczętować. Że dla tej ludności ten okres był jedną wielką męczarnią, że mógł ją wprowadzić w stan bezwolnego odrętwienia, to dla nikogo nie byłoby niespodzianką.

I pod tym względem polityka państw koalicyjnych ma na sumieniu jeden z najcięższych grzechów, że z jednej strony niewinną ludność górnośląską doprowadzała do rozpaczy, a z drugiej państwa kompetujące o Śląsk przyprawiła o katastrofę gospodarczą. Naturalnie nie chodzi nam o Niemcy, które zresztą prędzej się dźwigną aniżeli my: chodzi nam przedewszystkiem o nas. Sprawa Śląska rujnowała obie strony, ale że za 100 mkp. płacono już tylko 7 centimów szwajcarskich, do tego przewlekanie przez koalicyę tej sprawy wybitnie się przyczyniło.

Obecnie zwleka się dalej, jakgdyby nie było dość czasu na przygotowanie i wykonanie decyzyi. Zwleka się, jakgdyby się czekało, aż szał który ogarnął w ostatnich czasach społeczeństwo niemieckie przemienić się zdoła w jakiś zorganizowany najazd na ten kraj i na jego ludność, co w swej konsekwencyi musiałoby doprowadzić do zbrojnego konfliktu.

Szowinizm niemiecki krzyczy w niebogłosy, że się mu straszna dzieje krzywda, bo część ludności polskiej na G. Śląsku ma się nareszcie pozbyć niemieckiej opieki, a gdy ten krzyk nie ma tam przeciwwagi, łatwo może się zawiklać Europę w nową zawieruchę wojenną. Zwlekanie z wykonaniem rozstrzygnięcia sprawy jest podniecaniem pożaru.

Bogactwa G. Śląska są zbyt kuszącym objektem, aby kapitalizm przewodł nad ich losem tak łatwo do porządku. Jeżeli o lasy syberyjskie mogła niegdyś wybuchnąć wojna między Rosyą i Japonią, a sprawa nierogacizny serbskiej zatopiła w morzu krwi ostatniej wojny nie tylko całą Europę, ale sięgnęła bardzo głęboko w inne części świata, to o ileż ważniejszym przedmiotem sporu jest Śląsk. Ale nie tylko o te względy idzie, choć te obawy nasze mogą z łatwością okazać się nieprzesadzone, ale chodzi tu o załatwienie ostatniego poważnego przedmiotu sporu z Niemcami, poczem powinna się torować droga dla pokojowego ustosunkowania się Polski do tego państwa i dla nawiązania pospodarczych z nim stosunków, czego potrzeba jest obustronna.

Temu wszystkiemu przeszkadza granie na zwłokę państw koalicyi, które dotąd liczyły się z przeróżnymi, krzyżującymi się na G. Śląsku interesami operującego tam kapitału, dziś zwleka się z niezrozumiałych zupełnie powodów. Jeżeli jednak na G. Śląsku poleje się ponownie krew, odpowiedzialność poniosą ci, którzy losy tej sprawy wzięli w swoje ręce.

Dyskusya nad daniną państwową.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.). Dziś komisya skarbowo - budżetowa obradowała nad daniną państwową. Dyskusya nie jest ukończoną.

Na początku posiedzenia zadano Michalskiemu szereg pytań, z których najistotniejsze były:

Jaką sumę przypuszczalnie przyniesie danina?

Na jakiej podstawie danina zostanie obliczona?

Na jaki cel zostanie uzyskana suma obrócona?

Min. Michalski wyjaśnił, że

liczy na 100 miliardów,

że dane są oparte na statystyce podatków z r. 1920,

że cała suma zostanie obrócona na wyrównanie deficytu i pokrycie podkładu dla banku emisyjnego.

Posłowie Poniatowski i Rataj namiętnie bronili kieszeni chłopskiej.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.). Na komisyi skarbowo - budżetowej min. Michalski przyznał, że projektowana ustawa o daninie nie daje sprawiedliwego obciążenia, jednakże jest dosyć prosta i każdy podatnik będzie mógł sam obliczyć przypadającą nań daninę. Zastosowanie progresywności uważa minister za niemożliwe. Obciążenie spekulantów będzie stanowiło specyalną troskę ministra, jednakże opodatkowanie kapitału ruchomego i gotówki będzie mogło nastąpić dopiero przy wymianie marki na nową walutę. Minister zaznacza, że nie chciałby zaczynać naprawy finansów od dewaluacyi.

W dalszym ciągu wywodów minister oświadczył, że celem zmniejszenia wydatków zapowiedział mia..., że od 1 stycznia 1922 nie będzie i... dawał żadnych dotacyi.

Poseł Rataj oświadcza, że główny ciężar spada na rolników (?). Mówca wyraża wątpliwość, czy ściągnięcie około 100 miliardów w krótkim czasie nie odbije się ujemnie na stosunkach gospodarczych. Ściągnięcie od małych gospodarstw daniny będzie w wielu wypadkach niemożliwe. W końcu mówca oświadcza się za progresywnością.

Minister Michalski ponownie zaznacza, że uważa za niemożliwe wprowadzenie progresywności i że pragnąc ściągnąć daninę w najbliższym czasie, musiał ją oprzeć na takich podstawach, jakie istnieją. Gdyby potrzeba się było oprzeć na oszacowaniu majątku, to potrzebaby do ściągnięcia daniny trzech lat. Na czas sanacyi finansów minister pragnie powstrzymać wszelkie reformy, któreby mogły podrywać gospodarczy stan kraju.

Radca ministeryalny Wiesenberg podaje ogólne kwoty daniny, które według obliczeń wyniosą przypuszczalnie 76 miliardów 57 milionów i rozłożone będą w ten sposób, że na Kongresówkę przypadnie 42 miliardy 670 milionów, na byłą dzielnicę pruską 17 miliardów 250 milionów, na Małopolskę 23 miliardy 900 milionów, na kresy wschodnie 6 miliardów 485 milionów, od osób prawnych, obowiązanych do sprawozdań publicznych 6 miliardów, od samochodów 1 miliard 312 milionów.

Na tem posiedzenie odroczono. Następne odbędzie się w czwartek.

—•••—

MIN. DOWNAROWICZ WSTRZYMAŁ OBJAZD KRESÓW WSCHODNICH.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.). W związku z wiadomością, zamieszczoną w dziennikach warszawskich o wyjeździe ministra spraw wewnętrznych Downarowicza na granicę wschodnią w celach inspekcyjnych, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że wyjazd ten z powodu spraw związanych z przyłączeniem G. Śląska został na pewien czas odroczony.

GEN. MAJEWSKI SZEFEM MISYI WOJSKOWEJ W PARYŻU.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.) Gen. por. Majewski, b. szef sztabu min. spraw wojsk. mianowany został szefem misyi wojskowej w Paryżu w miejsce gen. Jacyny.

Wyjazd nastąpi 1-go listopada.

—•••—

Rada ambasadorów poweźmie w piątek uchwały w sprawie Górnego Śląska?

OPOLE, 19 X (Pat.). Z Genewy donoszą, że rada ambasadorów wysłuchała dziś sprawozdania prawnika angielskiego a w piątek poweźmie odnośne uchwały. Francya stoi na stanowisku, że **linia graniczna musi być ogłoszona natychmiast jak to jest przewidziane w traktacie**, a postanowienia ekonomiczne rady Ligi Narodów, nie mają **nic wspólnego** z ogłoszeniem linii granicznej.

—•••—

PARYŻ, 19 X (Pat.) (Havas) 19 godz. 14. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu konferencyi ambasadorów ustalono tryb w jaki zainteresowane rządy będą powiadomione o decyzyi w sprawie górnośląsk. Na posiedzeniu popołudniowem zostanie zredagowany komunikat, przeznaczony dla rządów polskiego i niemieckiego.

—•••—

PARYŻ. 19 X (Pat.). Havas. Ambasador angielski odbył konferencyę z Cambonem w sprawie wykonania decyzyi genewskiej. Konferencya ta wykazała obustronne pragnienie dojścia do porozumienia. Zdaje się, że układ zapadnie w najbliższym czasie.

—•••—

Linia graniczna musi być ogłoszona natychmiast.

BYTOM, 19 X (Pat.). Komisya międzysojusznicza w Opolu w telegramie do rządu francuskiego oświadczyła się za przyjęciem tezy francuskiej tj. aby ogłoszenie granicy politycznej Górnego Śląska nastąpiło natychmiast.

WARSZAWA, 19 X (EE.). „Rzeczpospolita“ donosi, że Anglia zmieniła punkt widzenia zbliżając się do francuskiego w tem, że stronom — polskiej i niemieckiej należy zakomunikować natychmiast decyzyę L. N. — tem, **żeby** linię graniczną przyjęły bez dyskusyi, klauzule gospodarcze zaś później, drogą rokowań.

—•••—

Niemcy zabiegają o rewizyę decyzyi górnośląskiej.

BERLIN, 19 X (E. E.). Partye polityczne i koła rządowe niemieckie nie ustają w zabiegach odrozenia decyzyi górnośląskiej, spodziewając się w międzyczasie rewizyi tej uchwały. Przedstawiciele Niemiec w Paryżu i Londynie czynią zabiegi usilne w tej sprawie **grożąc** wręcz katastrofą gospodarczą Niemiec i **niemożnością** wypełnienia zobowiązań.

Dalsza grupa Rosyan ma opuścić Polskę.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.) Oprócz 14 Rosyan, którzy w myśl umowy między Dąbskim a Karachanem otrzymali wymówienie prawa azylu, dziś wymówiono pobyt w Polsce jeszcze 4. Rosyanom. Są to: Miaków, Ulanicki, Gniłorybow i Erdman. Wymienieni mają opuścić Polskę w przeciągu 24 godzin.

—•••—

Obowiązki i prawa oficerów.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.) Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza omawiała projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich. Referent poseł Anusz przedstawił myśli wytyczne projektu i uzasadniał konieczność jak najrychlejszego uregulowania tej doniosłej sprawy. Chodzi o zasadnicze uregulowanie uposażenia oficerów, ażeby było ono najzupełniej wystarczające i ograniczanie udziału oficerów w handlu i przemyśle.

Po referacie poseł tow. **Lieberman** zgłosił wniosek wzywający rząd do przedłożenia Sejmowi projektu **zasadniczej ustawy o służbie wojskowej i o organizacyi całokształtu armii**. Aż do przedłożenia obu tych projektów zawiesza się obrady nad projektem ustawy o obowiązkach i prawach oficerów. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dłuższa dyskusya.

Za natychmiastowem przystąpieniem do szczegółowej dyskusyi oświadczyli się posłowie Anusz i Malinowski, przeciw zaś wypowiedzieli się posłowie Lieberman, Skarbek i Nowakowski. W głosowaniu przyjęto pierwszą część wniosku z poprawką ks. Nowakowskiego, domagającą się przedstawienia także projektu ustawy o organizacyi naczelnych władz wojskowych. **Druga część wniosku o odroczeniu rozpraw nie uzyskała większości.**

—•••—

Ponikowskiego będzie zastępował Stesłowicz.

WARSZAWA, 19 X (EE.). „Gazeta warszawska“ donosi, że **na ostatniem posiedzeniu** Rady min. przyjęto do wiadomości oświadczenie Ponikowskiego, iż uprasza **Stesłowicza o stałe** zastępowanie go w czynnościach **prezydenta** ministrów w czasie jego nieobecności.

—•••—

TRAGICZNY SKON TOW. HELENY DŁUSKIEJ.

WARSZAWA, 19. 10. (tel. wł.) Z Chicago przyszła wiadomość, że tow. Helena Dłuska zginęła wskutek nieszczęśliwego wypadku. Bliższych szczegółów brak.

Tow. Helena Dłuska córka dr. Kazimierza Dłuskiego siostrzenica sławnej uczonej Curie Skłodowskiej bawiła od szeregu miesięcy w Ameryce, gdzie na licznych wiecach i zebraniach po różnych miastach szerzyła wśród rodaków ideę socyalistyczną i mówiła im o Polsce. Red.)

—•••—

Sprawa morderstwa Frączkiewicza wikła się.

WARSZAWA. 19 X (EE.). **„Przegląd wiecz.“ donosi na podstawie ostatnich wiadomości** z Moskwy, że morderca ś. p. Frączkiewicza odwołał swoje dotychczasowe zeznania i twierdzi, że **niemiał wspólnika lecz sam zamordował** swoją ofiarę.

„Przegląd Wiecz.“ uważa zeznania **Makaruka** za wyuczoną lekcyę i stwierdza, że sprawa ta przybiera obrót coraz bardziej tajemniczy i wikła się niesłychanie.

Środki ks. Lutosławskiego na zwalczanie bolszewizmu.

Komisya prawna obradowała nad wnioskiem nagłym związku ludowo - narodowego o uznanie działalności komunistycznej za zbrodnię stanu. Przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości wyjaśniali, że przepisy karne, zawarte w ustawach obowiązujących we wszystkich byłych zaborach zupełnie wystarczają do skutecznego zwalczania bolszewizmu i zakomunikowali, że przed kilku tygodniami odbyło się zebranie prokuratorów przy sądach apelacyjnych, zwołane przez ministra sprawiedliwości, na którem ustalono zasady postępowania władz prokuratorskich przeciw bolszewizmowi i udzielono prokuratorom obszernych wyjaśnień i wskazówek.

Po kilkugodzinnej dyskusyi przyjęto wniosek ks. Lutosławskiego, by plenum sejmowemu przedłożyć następujący projekt uchwały: Stwierdzając, że istniejące ustawy karne dają podstawy do surowego karania działalności i agitacyi komunistycznej przeciwko bezpieczeństwu państwa — sejm wzywa rząd, 1) aby w jak najenergiczniejszy sposób nakazał władzom bezpieczeństwa i prokuratorom ściganie wszelkich przejawów działalności i agitacyi komunistycznej przeciwko bezpieczeństwu państwa i by przedsiębrały surowe karanie winnych na podstawie istniejących ustaw karnych; 2) aby zalecił i pociągnął do najsurowszej odpowiedzialności organa władz bezpieczeństwa, któreby przez niedbalstwo lub bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni, oraz pociągał do odpowiedzialności zwierzchników tych organów, którzyby taką bezczynność tolerowali. Co do sprawy zakazu wpuszczania do Polski w charakterze przedstawicieli urzędu sowietów Polaków, postanowiono się wstrzymać aż do czasu porozumienia się z ministrem spraw zagranicznych.

—•••—

Stany Zjednoczone ratyfikowały traktaty pokojowe z Niemcami Austryą i Węgrami

WASZYNGTON, 19 X (Pat.). Havas. Senat ratyfikował traktaty pokojowe z Niemcami, Austryą i Węgrami z zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w pracach wszelkich komisyi sojuszniczych a zwłaszcza komisyi odszkodowań bez uprzedniego upoważnienia senatu.

—•••—

Przedstawiciel Ukrainy sowieckiej w Warszawie.

WARSZAWA, 19 X (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Przedstawiciel rządu ukraińskiej socyalistycznej republiki rad p. Szumski złożył 17 b. m. swoje listy uwierzytelniające panu ministrowi spraw zagranicznych.

—•••—

Bomba wśród ministrów hiszpańskich.

MADRYT, 19 X (Pat.). (Hovas). Z Lizbony komunikują, że pod koniec bankietu, który burmistrz wydał na cześć członków rządu rzucono bombę w chwili, kiedy ministrowie opuszczali salę. Odłamki bomby zraniły kilku ministrów. Policya aresztowała 4 rewolucyonistów.

—•••—

NIEMCY NIE MYŚLĄ SKŁADAĆ BRONI.

LONDYN, 19. 10. (Pat.) Times rozpoczęły drukować seryę artykułów swego monachijskiego korespondenta wykazujących w jaki sposób Niemcy pod płaszczykiem organizacyi cywilnej utrzymują swą armię, jak chemicy niemieccy pracują nad udoskonaleniem gazów trujących oraz innych środków destrukcyjnych, jak wreszcie przemysł tamtejszy zabiega o udoskonalenie wszelkich narzędzi wojskowych a między innymi o wynalezienie karabinu maszynowego, działającego na wielką odległość przy pomocy siły elektrycznej.

—•••—

Około programu finansowego p. Michalskiego.

Wrogowie Polski wierzą w nieuchronne fatum, które ciąży nad jej gospodarką finansową i które doprowadzi ją prędzej lub później do katastrofy. W samej rzeczy nic było nic łatwiejszego, jak w państwie nieobciążonem, jak inne, horendalnemi zobowiązaniami wojennemi, o znacznych bogactwach naturalnych, bez ustawodawstwa społecznego, obciążającego skarb państwa, znaleść środki na pokrycie koniecznych wydatków państwowych. A tu świat stał się świadkiem, jak polskie klasy posiadające od dwóch lat opierają swoje majątki i swoje dochody wyłącznie na postępującej ruinie pieniądza państwowego, jak kupują surowce, kamienice, towary, obce waluty aby zarabiać miliardy na następującej po kupnie zniżce marki, jak mimo katastrofalnej deprecyacyi pieniądza i mimo wiecznych szumnych deklamacyi patryotycznych klasy te jedyne w Europie ociągają się z należnemi świadczeniami podatkowemi i jak ponadto ich ministrowie skarbu, dotknięci niezrozumiałą dla drugich ślepotą klasową, przedstawiali katastrofalny stan rzeczy w różowem świetle.

W tej sytuacyi przyszedł Michalski i uczynił to, czego uczciwi ludzie żądali zawsze od polskiego ministra skarbu. Powiedział klasom posiadającym, że sytuacya finansowa, a przez to państwowa jest katastrofalna, że aby uratować własny skarb i skarb państwa, muszą przenieść część swych marek do kas państwowych — muszą zapłacić zaraz daninę majątkową, tudzież wyższe podatki i że od tego obowiązku niepodobna się uchylić. Program im Michalskiego, który kiedyś był inspektorem podatkowym, jest stać się obecnie generalnym inspektorem podatkowym Polski. O tyle ten prosty i prymitywny program finansowy, jeśli będzie wykonany, byłby rozumny i mogłaby nastąpić pewna sanacya finansów, poprawa pieniądza.

Tymczasem owe wrogie fatum, o którem na wstępie wspomnieliśmy, nie przestało działać. Ulegając suggestyi klas posiadających, które chcą odwrócić uwagę od oczywistego grzechu swego wobec państwa, wymyślają na 8-godzinny dzień pracy — bez jakiejkolwiek z programu finansowego wynikającej potrzeby — dla ogólnikowego i mętnego wyobrażenia o rzekomem podniesieniu wytwórczości krajowej, dla którego można znaleść wiele innych rzeczywistych, do celu prowadzących dróg, — dr. Michalski połączył swój program finansowy z żądaniem usunięcia ustawowego dnia pracy. Mieszczaństwo i minister traktują tę kwestyę jako sprawę prywatną poszczególnego robotnika, którą ten sobie załatwi z pracodawcą. Ale robotnik jest dziś przedewszystkiem członkiem swej klasy. Jego dobrobyt nie zależy jak u mieszczan od jego sprytu w interesach, lecz od solidarnego działania całej klasy. A klasa ta jest nosicielem i podmiotem nowoczesnych sił wytwórczych i żywi w sobie wiarę i przekonanie, że do niego należy przyszłość. Misyę tę może spełnić i zarazem siły społeczne rozwinąć tylko przy ośmiogodzinnym dniu pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy umożliwia nietylko rozwój ducha i osobistej kultury robotnika, a tem samem i podniesienie wydajności wartości zdziałanej przezeń pracy, ale będąc sam wynikiem udoskonalonego systemu maszynowego, oddziaływa i ze swej strony silnie na dalszy rozwój i udoskonalenie społecznej wytwórczości maszynowej. W związku z tą rolą dziejową stał się ośmiogodzinny dzień pracy warunkiem osobistego, duchowego i społecznego wyzwolenia całej klasy robotniczej i posiada z tego powodu — jako zewnętrzny wykładnik swobody i dziejowych dążeń proletaryatu, znaczenie sięgające daleko poza i ponad osobisty interes robotniczej jednostki, ma, jak to już powiedziano, znaczenie świętości klasowej, wywalczonej wspólnym, międzynarodowym wysiłkiem proletaryatu wszystkich krajów, należy do powszechności pracującej wszystkich narodów.

Klasa robotnicza narodu, któraby uroniła coś ze zdobyczy na tem polu, nietylko cofnęłaby swój i swego narodu postęp, ale zawiniłaby ciężko wobec reszty międzynarodowego proletaryatu, osłabiając tegoż stanowisko i dążenia. Robotnicy splamiliby honor osobisty i klasowy, gdyby w tej sprawie ustąpili bez bezwzględnej walki na śmierć i życie. Zrozumiałem tedy będzie, że wypowiedzenie faktycznej wojny całej klasie robotniczej, tej podstawie gospodarczej państwa, może tylko wprowadzić zamęt i ciężkie wstrząśnienia w stosunki gospodarcze, uniemożliwić zamierzoną sanacyę finansów. Jeśli pan Michalski nie chce, aby wrogowie mieli racyę z wiarą w owe fatum, musi odłączyć niepotrzebnie przyczepioną kwestyę dnia pracy od programu finansowego i zostać przy swem właściwem zadaniu.

A w dziedzinie tego zadania nasuwa się wiele kwestyi, które wymagają wyjaśnienia i uzupełnienia.

Należy przedewszystkiem stwierdzić podstawy zamierzonej daniny majątkowej. Należy ujawnić cyfry, na których się opiera projekt o daninie. Ile wynosił przypis poszczególnych rodzajów podatków w każdej dzielnicy na rok 1920, ile tedy ma wpłynąć z tej daniny do kas państwowych, aby móc ocenić rozmiar jej rzeczywistej, żadnej wątpliwości nie ulegającej wydatności.. Danina ta musi dostarczyć państwu środków na co najmniej 4 miesiące, aby zastanowić w tym czasie drukowanie marek i zarazem ściągnąć dostateczną ilość podatków na opędzenie wydatków państwowych w dalszych miesiącach. Wpływ tedy 90 do 100 miliardów marek winien na podstawie cyfr podatkowych z r. 1920, przy proponowanym mnożniku okazać się ponad wszelką wątpliwość zapewnionym.

Ale powstaje poważna kwestya, w jaki sposób wydobyć daninę od tych, którzy mimo znacznej fortuny uchylają się wogóle w płaceniu podatku albo zatajając swój majątek płacą tylko nieznaczny podatek. Celem zapobieżenia temu, celem uzyskania odpowiedniej podstawy dla wymiaru daniny i podatków bezpośrednich zaproponowaliśmy konskrypcyę majątku w pierwszym rzędzie stemplowanie marek i papierów wartościowych.

(C. d. n.).

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

ZA CESARZA.

Fragmenty życia pozafrontowego. Napisał **W. Raort.** Nakładem Lud. Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego. Lwów. 1921.

O tej ostatniej książce Raorta słyszało się różne rzeczy. Dla czułych, delikatnych serduszek, dla bezdusznych estetyzujących, na zimno ultrapięknoduchów, dla wszystkich bogobojnych letnich, mdłych, nijakich książka to za silna, za głośno krzycząca, za brutalna. Jest ona jak jaskrawa rana, na którą lękliwi patrzeć nie chcą. Rana, z której twarde, nielitościwe ręce zdarły osłonę, haftowaną palmami bohaterstwa, entuzyazmu, kwiatami pięknej wielkości i wielkiego piękna. Nachylcie się nad nią, patrzcie! Przerażeniem, zgrozą, obrzydzeniem drżą wam serca... czujecie zaduch otwartego wrzodu, z którego sączy się krwawobrudny, cuchnący śluz. Ach, nieprzyzwyczajeni jesteście, by wam w takich obrazach ukazywano wojnę! Wszak znacie ją z tysięcy dźwięcznych wierszyków, z dziesiątek tysięcy grafomańskich ramot i artykułów gazeciarskich, chłonęliście w siebie przez szereg lat ten opył śmiecia, który z literaturą ma tyle wspólnego, że dla nagromadzenia go, w całych stosach potrzeba było papieru, atramentu i farby drukarskiej; wojna dla wielu z was — to wspaniały huk armat, dumnie wiejące sztandary i błyszczące ostrza bagnetów, to marsowe, wyniosłe postacie wodzów, kapiące od złotych i srebrnych szamerunków, to natchnione zapałem poświęcenia, dyszące ogniem męstwa piersi żołnierzy, z wzgardliwym uśmiechem przyjmujących w siebie śmiercionośne kule. Opisywano wam zawsze wojnę, jako ogromny, pełen majestatu kataklizm, jako coś tragicznego, lecz koniecznego, przed czem korzy się ludzkość i przed czem skł... ochotnie hekatomby z wszystkiego, co jest wartością, radością i pięknem życia.

Pójdźcie ze mną w dolinę cierpienia — mówi autor — a ukażę wam istotę wojny. Przed oczyma waszemi przesunę w straszliwych a fotograficznie wiernych obrazach mękę, nędzę, i upodlenie człowieczeństwa. Ujrzycie rozpętanie się najniższych instynktów dzikiego zwierza w człowieku, będziecie patrzyli na pohańbienie i splugawienie pierwiastka boskiego, na krzyżowanie ludzkości, usłyszycie jęk z otchłani, i przeklniecie wojnę i jej celowość, jej wielkość i jej chwałę, i zatęsknicie żarliwie za Królestwem Bożem na ziemi, za braterstwem i pokojem świata.

Książka to straszna. Potężne „oskarżam“ bije z jej kart z żywiołową siłą. Trzeba było samemu przecierpieć wszystko, aby móc być tak silnym w odruchu protestu, aby móc tak znienawidzić wojnę. Trzeba było inteligencyi wrażliwej do subtelności, by tak odczuwać cierpienie i wysokiej zdolności artystycznej, by mu jak plastyczny, tak wierny, dać wyraz. Trzeba bardzo ukochać ludzkość, by jej tak współczuć.

Książka Raorta „Za cesarza“ — to rewelacya. Nie przesadzę jeśli powiem, że nie mamy drugiej podobnej z tego zakresu w literaturze polskiej. Nie chcę pochlebiać autorowi, ale powiedzieć muszę, że na podobną ekspresyę nie zdobył się dotąd nikt u nas. „Za cesarza“ — to jakby „pendant“ do „Ognia“ Barbusse'a. Oba utwory uzupełniają się — a ich wspólny tytuł mógłby brzmieć: Człowiek na froncie i poza frontem. Człowiek, który nie jest już człowiekiem, lecz żołnierzem. Jeżeli niegdyś ludzkość wyzwolona będzie chciała usymbolizować wojnę dla szczęśliwych pokoleń, które jej znać nie będą, musi ją przedstawić w dwóch postaciach: żołnierza, broczącego krwią na polu bitwy i drugiego, dyszącego w kazamatach koszar czy szpitala.

O tym drugim mówi Raort. Mówi twardo, surowo, okrutnie, zda się z wykrzywioną twarzą. Mówi o doli żołnierskiej poza frontem, czasu wojny takie okropne rzeczy, o jakich nie śniło się jeszcze Dantemu. Mówi o tragedyach nieznanych tej szarej masy, której na imię milion, spędzonej i zamkniętej jak bydło przeznaczone na rzeź i traktowanej stokroć gorzej od bydła. Cierpienie tych tłumów, ubranych w mundury cesarskie, nie ma teatralnej wzniosłości nie ma patosu bohaterstwa, ni glorvi ofiary — jest ono ohydne, plugawe, przeraźliwe w poniżeniu i hańbie — ale prawdziwe. „Ecce homo“! oto coście zrobili z człowieka“! — woła autor, ukazując jedną po drugiej, te biedne, nikczemne w przygnębieniu swem i trwodze, z wymyślnem okrucieństwem przez bestye w ludzkiej skórze traktowane postacie, mające umierać „za cesarza i ojczyznę“. Gorzka, krwawa ironia przelewa się z każdej karty, dzikim buntem przeciw gwałtowi dyszy cała książka.

Bo oto autor uprzytamia sobie każdej chwili tragedyę tej wojny, narzuconej zniewolonemu narodowi, który musi cierpieć i umierać za wielkość i zwycięstwo swych najokrutniejszych wrogów. Rozpacz bezsilności, męka narzuconego upodlenia, tęsknota za wolnem, za swobodnem życiem ducha i ciała, nienawiść ku ciemięzcom — wszystko to jak w stubarwnym kalejdoskopie przesuwa się w szeregu tragicznych, okropnych w swym realizmie obrazów. Raort nie upiększa nic literackimi frazesami i dlatego niejednego mogą razić tu i ówdzie zbyt realistyczne opisy, lecz właśnie w tej plastycznej, odrażającej wierności, z jaką służy prawdzie, należy upatrywać wartość i zasługę jego książki. To nie lektura dla poobiedniej siesty próżniackiej, nie temat dla estetycznych rozważań rozmaitego rodzaju snobów literackich i życiowych — to krwawy płat, wydarty z historyi ludzkości, spętanej w łańcuchy militaryzmu, a specyalnie — to fragment cierpienia polskiego na krzyżowych drogach ku zorzy wyzwolenia.

I bez echa utonie w chaosie życia dziewięć dziesiątych produkcyi literackich, których motywem był ostatni kataklizm dziejowy, ale książka Raorta zostanie jego dokument, bo niema nic z fantazyi i zmyślenia, ale jest krzykiem człowieczeństwa, wydartym z boleśnie czującego serca, jest głośnym protestem policzkowanego ducha.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W czwartek o godz. 7·30 „Burmistrz ze Stylmondu“, dramat w 3 aktach Maeterlinka.

W piątek o godz. 7·30 „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ A. Wesołowskiego, artysty oper Petersburskiej i Moskiewskiej.

W sobotę o godz. 3 pop. przedstawienie dla młodzieży „Fircyk w zalotach“, komedja w 3 aktach Zabłockiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

We czwartek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

W piątek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“ groteska w 3 aktach B. Winawera.

W sobotę o godz. 7·30 Roztwór prof. Pytla“ groteska w 3 aktach B. Winawera.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7·30 „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach L. Falla.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“.

Część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiktińskiego i innych. Ponadto „Miama“, pastel sceniczny Hemara, wykona H. Ordonówna, „Wizya“ pióra W. Raorta, odtworzy Michałowski, oraz jednoaktowa operetka „Manewry wiosenne“. Początek punktualnie o godz. 8.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Czwartek dnia 20 X. „Djablica“ dramat w 5 aktach Karola Schönhera.

Sobota dnia 22 X. „Baron cyganski“ operetka J. Straussa (po raz drugi).

Niedziela dnia 23 X. „Beztałanna“ (Nieszczęsna), dramat ludowy Karpenki-Karego.

—•••—

„O źródłach i dążeniach nowej poezyi polskiej“.

Na zaproszenie Komisyi artystycznej stowarzyszenia akademickiego „Życie“ wygłosi w sobotę dnia 22 bm. o godzinie 7-mej wiecz. w sali przy ulicy Zielonej l. 7

p. JAN STUR

odczyt pod tytułem:

„O źródłach i dążeniach nowej poezyi polskiej“.

Wiersze Bolesława Dana, Witolda Hulewicza, Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego, Józefa Witlina, Kazimierza Wierzyńskiego, recytować będzie

p. MICHAŁ MELINA

artysta teatrów miejskich we Lwowie.

Bilety w cenie 150 Mp i 60 Mp wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata“, ul. Akademicka l. 8 oraz w dniu odczytu przy kasie.

—•••—

„NAIR“ balet w 1 akcie z prologiem. Z Teatru Wielkiego donoszą: W sobotę wieczorem Teatr Wielki obok „Cavalerrji rusticany“ wystawia po raz pierwszy w tym sezonie wielki balet pt. „Nair“. Libretto i choreografia układu baletmistrza A. Fortunato, muzyka Rimskiego Arenca Areńskiego, prolog Griega.

A. Fortunato jest wszechświatowej sławy artystą, ostatnio przed wybuchem wojny należał do składu teatru petersburskiego i kijowskiego. Jest on przedstawicielem nowych prądów w choreografii, gdzie śmiałość inwencyi malowniczy układ swobodnych póz i piękność ogólnej linii jest cechą wytyczną. A. Fortunata jest znanym autorem baletów „Sen Arlekina“ „Chopineada“, „Nair“ i t. d.

P. Nina Kirsanowa, która również bierze udział w tem przedstawieniu, artystka teatru wielkiego Petersburga jest uczenicą prof. Legata. Taniec jej cechuje klasyczny wyraz i temperament charakterystyczny temperament.

Ponadto w przedstawieniu bierze udział komplet naszego baletu z Faliszewskim, Burkacką, Łozińską na czele.

W dniu tym programy teatralne przyniosą dokładną treść baletu obok całego programu.

STAN ZDROWOTNY WE LWOWIE. Pocieszający objaw należy zanotować, że w bież. roku we Lwowie nie grasowała żadna epidemia, a na ogół choroby, które notowano w mniejszym procencie, miały mniej zjadliwy przebieg. Z wykazów fizykatu miejskiego wynika, że tyfus plamisty w mieście wygasł zupełnie. W ostatnim tygodniu stwierdzono 38 wypadków zachorowań na szkarlatynę z jednym wypadkiem śmiertelnym.

Natomiast na prowincyi panuje nagminnie tyfus brzuszny, a chorych często przywożą do szpitala powszechnego, który z tego powodu jest zapełniony. Miejski szpital epidemiczny przy ul. Arciszewskiego, jako zbędny, zajęło obecnie wojsko.

AMBICYE CZARNEJ GIEŁDY. Rząd zapowiada ostrą walkę z kantorami i waluciarzami, pracującymi nad obniżaniem wartości waluty naszej. W Warszawie i Krakowie niéraz już przeprowadzano rewizye w podejrzanych kantorach wymiany i w zaułkach czarnej giełdy. We Lwowie jednak dobrodusznie zezwala się waluciarzom uprawiać proceder niszczenia marki polskiej. — Czarna giełda u nas stale notuje wyższy kurs dolara, niż notują to giełdy inne i zagraniczne. Nie kryją się oni wcale, że zakupują we Lwowie dolary na wywóz do Wiednia, płacąc znacznie wyższe ceny za obce waluty, niż Polska Kasa pożyczkowa. Na przekór interesom państwa i ogółu ludności mają czarnogiełdziści ambicye utrzymania wartości dolara na dotychczasowej wysokości, a nawet wznieść go do wyższej wartości. W tych zbrodniczych spekulacyach mają pomoc w olbrzymiej masie paskarzy i razem z nimi pracują solidarnie nad niszczeniem ekonomicznem ludności i państwa.

NĘDZA WE LWOWIE. W sklepach miejskich sprzedają chleb o 40 mk. taniej, niż na targach miejskich. Tłumy osób wystawują godzinami pod sklepami tymi, ażeby zakupić chleb po tej „zniżonej“ cenie. Świadczy to o ciężkiem położeniu ludności miejskiej, która nie jest w stanie płacić ceny, ustanowionej przez piekarzy.

WSTRZYMANY POGRZEB. Sekcya zwłok śp. Mieczysława Pławińskiego wykazała, że zmarł on na gruźlicę nadnerczą, chorobę dość rzadką, której nabawił się w Tulnie (południowa Francya), gdzie przebywał kilka lat. Wobec tego podejrzenia, jakoby zmarły został otruty, były bezpodstawne.

NIE DA SOBIE „KRZYWDY“ ZROBIĆ. Tadeusz Dyda, właściciel 14-morgowego gospodarstwa w Prusach, otrzymał nakaz płatniczy na 400 mk. (czterysta marek) podatku gruntowego. Kmiotek ten uczuł się widocznie wymiarem owym „pokrzywdzony“, albowiem przyjechał do Lwowa i poszukiwał po szynkach pokątnych pisarzy, którzyby mu ten podatek „odpisali“. I pomyśleć, że gospodarz sprzedał 13 kg. ziemniaków po 30 mk., aby ten podatek opłacić, to jest przedwojennych 39 centów, bo po 3 ct. był 1 kg. ziemniaków. I jeszcze mu krzywda!

ZGUBIONĄ KARTĘ TRAMWAJOWĄ odebrać można w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z mieszkania Maurycego Buchlosa przy ul. Bocznej Brajerowskiej l. 4, skradziono garderobę wartości 50.000 mk.

Wczoraj nad ranem wywiadowca pol. Seinfeld wraz z przodownikiem Kowalskim przytrzymał na Starym Rynku wałęsających się Wasyla Radzika i Wład. Bodnara, notowanych policyjnie. Obu osadzono w areszcie.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO OPRYSZKA. M. Lochheim, handlarz, idąc drogą przez las z Cisowy do Krzeczkowej, pow. Dobromil, został napadnięty przez bandytę, który przyłożywszy mu bagnet do piersi, zrabował mu zegarek z łańcuszkiem i 526 marek. Poszkodowany następnie w drodze spotkał jadącego na rowerze starszego posterunkowego pol. St. Rachwalskiego i opowiedział mu o rabunku. Posterunkowy w poszukiwaniu za rabusiem natknął na niego, lecz opryszek rzucił się na posterunkowego i ugodził go bagnetem. Podczas szamotania Rachwalski zdołał odebrać bandycie bagnet i rzucił go na ziemię. Wówczas bandyta pokaleczył policyantowi nożem ręce. Ostatecznie z pomocą przechodniów ubezwładniono opryszka i odprowadzono go do więzienia w Birczy. Bandyta nazywa się Józef Tylka, liczy lat 19, obrz. gr.-kat., rodem z Tyrowy. Tylka zeznał, że bandytyzm uprawia „z zamiłowania“.

BANDYTYZM I KRADZIEŻE NA PROWINCYI. Nocą na 13 bm. podczas jazdy pociągu z Warszawy do Lwowa, przed stacyą Bełzcem wskoczył do wagonu bandyta średniego wzrostu, w ubraniu popielatem i porwawszy walizę Aurelji Carowej ze Stanisławowa, zawierającą garderobę i buciki, wartości pół miliona marek, wyrzucił ją przez okno i wyskoczył z wagonu. — W tym samym pociągu skradziono skrzypce i kuferek z rzeczami na szkodę St. Kulasa z Laniar wartości również pół miliona marek.

Po wyrwaniu dwóch belek z komory M. Chrobaka w Rodatyczach koło Gródka Jag., skradziono ubrania wartości ponad pół miliona marek.

W Rawie Ruskiej, po wybiciu okna w mieszkaniu Jenty Schmer, skradziono garderobę, bieliznę i materyę wartości około pół miljona mk.

Dr. Józefowi Chmielowi z Tartakowa, jadącemu ze Sokala, skradziono walizę z wozu wraz z narzędziami chirurgicznemi wartości pół miliona marek.

Drobniejsze kradzieże, oraz kradzieże bydła i koni są tak liczne, że nie sposób ich zanotować z braku miejsca.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie się w niedzielę, dnia 23 października 1921 o godz. 7 wieczór, przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. Uprasza się nowowybranych delegatów z prowincyi o przybycie.

Sekr. Okr. Komisyi Związków zaw.

§ POSIEDZENIE ZARZĄDU MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ i członków Komisyi cennikowej odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! Z powodu akcyi strejkowej omijać Lwów aż do odwołania.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW FRYZYERSKO - PERUKARSKICH WE LWOWIE zaprasza Kolegów na bardzo ważne zgromadzenie, które się odbędzie w czwartek 20 października 1921 r. o godz. 7·30 w lokalu własnym przy ul. Sykstuskiej 19. Porządek dzienny: 1) Uchwalenie nowego cennika a stanowisko robotników. 2) Wnioski i interpelacye. Sprawa bardzo piekąca, nie cierpiąca zwłoki. — Za Związek: Hirsch, przew., Oczeret, sekretarz. 2

—•••—

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00. 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15. 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Z rządów policyjno-wojskowych we Lwowie.

Dnia 15-go lipca u. r. konfident komendy placu i miasta we Lwowie, niejaki Mereżkowski przeprowadził na lwowskim dworcu kolejowym rewizyę osobistą i dokumentów na osobie urzędnika tutejszej dyrekcyi kolej., p. S. T., sprowadziwszy go w tym celu w asyście żołnierzy pod karabinami tuż przed odjazdem do Warszawy z pośpiesznego pociągu na ekspozyturę policyi. Należy zauważyć, że pan S. T. jechał w mundurze, w nader ważnych sprawach służbowych do Min. Spraw Wojsk. i przedłożył wszelkie w danej materyi dowody. Naturalnie rewizya, trwająca zaledwie kilka minut, pozostała bez żadnego rezultatu i pana S. T. puszczono też bezzwłocznie na wolność — tak, iż mógł jeszcze tym samym pociągiem odbyć podróż. Ale skompromitowano bezpodstawnie urzędnika-obywatela, czem wyrządzono mu niepowetowaną krzywdę moralną.

Z powodu opisanego wypadku wniósł p. S. T. po powrocie z Warszawy zażalenie do swojej przełożonej władzy z prośbą, ażeby zwróciła się do komendy placu i miasta we Lwowie o podanie i wyjaśnienie przyczyn zajścia. Zażalenie to wraz z urzędowem pismem przesłała Dyrekcya kolei we Lwowie Komendzie Placu i Miasta w pierwszej połowie sierpnia 1920., z tym jednakowoż skutkiem, że oba powyższe pisma przepadły gdzieś bez wieści pomiędzy Dyrekcyą policyi a Komendą Placu i miasta we Lwowie. Sporo papieru spotrzebowała Dyrekcya kolei we Lwowie, by wydobyć od wymienionych władz nietylko jakąkolwiek relacyę o aferze — ale z powrotem akta samej sprawy. Wszystko bezskutecznie mimo upływu blizko roku czasu od wypadku..

Aż nareszcie oparła się cała ta historya o socyalistyczne sfery poselskie. W maju br. wnieśli posłowie Hausner i tow. interpelacyę do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w opisanym wyżej przedmiocie. Na skutek tej interpelacyi zrobił się jakiś ruch w policyjno-wojskowym światku lwowskim, lecz istnieje bardzo mała nadzieja wydostania na światło dzienne powodów dokonania osobistej rewizyi i dokumentów na Bogu ducha winnym człowieku. Bo pewne dane przemawiają za tem, że tutaj umaczały ręce brudne jednostki, które najpewniej nadużyły czynników wojskowo-policyjnych dla dogodzenia uczuciu zemsty osobistej i politycznej. Szłoby tylko o to, czy policyjno-wojskowe organa działały w dobrej wierze, czy może oddały chętnie swe usługi nieuczciwcom. W każdym razie niemożność wyjaśnienia sprawy w ciągu pełnego roku i „zaginięcie“ aktów rzuca głęboki cień na stosunki, panujące w obydwu wymienionych instytucyach.

Podwyższenie taryf towarowych o 200 proc.

WARSZAWA, 19. 10. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że wobec nieustającego wzrostu drożyzny i w związku z tem podrożenia wszelkich materyałów jak i wynagrodzenia za pracę — dochody kolejowe z ostatnich podwyżek stały się iluzoryczne, wobec tego okazała się konieczność **podwyższenia opłat przewozowych.**

Na odbytej w dniu 13 bm. w ministerstwie kolei konferencyi przy udziale zainteresowanych ministerstw oraz przedstawicieli społecznych organizacyi z zakresu przemysłu i handlu, zapadła jednomyślna uchwała podwyższenia taryfy kolejowej **o 200 proc. w porównaniu do opłat dzisiejszych dla przesyłek pospiesznych i towarów III klasy najwyższych oraz o 100—150 proc. dla towarów masowych i tańszych.**

Do klasy specyalnej obliczanej według taryfy rozpoczynającej się od 50 fen. za 100 kg. i jeden klm. i przechodzącej na dalszych odległościach do 25 fen. za 100 kg. i jeden klm., należą takie surowce jak węgiel, ruda, drzewo, torf, kamienie surowe, piasek, wytłoki buraczane, obieżyny kartoflane i t. p.

Komunikat wskazuje na to, że jeżeli porówna się wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, to podwyżka przewozowa nie stanowi różnicy(!) Nowa podwyżka taryfowa wejdzie w życie z dniem 1. listopada.

Bezczelne żądania fabrykantów.

WARSZAWA, 19 10. Łatwość zarabiania milionów — czytamy w „Kuryerze Porannym“ — na przetrzymywaniu towarów i podwyższaniu ich cen tak oszołomiła wielu przemysłowców, iż w głowie im się nic mieści, iż obecnie trzeba ceny zniżać równorzędnie do wzrastania wartości marki polskiej.

Kupcy i przemysłowcy wysilają się obecnie na pomysły, by dotychczasową drożyznę utrzymać.

Przykładem tych pomysłów są zabiegi niektórych fabrykantów łódzkich. Ci bowiem, dotychczas podnosząc co kilka dni bez żadnego powodu ceny na swe wyroby, znaleźli się obecnie wobec konieczności ich obniżenia. Na dotychczasowe bowiem wyśrubowane ceny nie da się złapać najryzykowniejszy paskarz.

I oto niektórzy fabrykanci postanowili zwrócić się do rządu polskiego **o wielomilionowe pożyczki pod zastaw swych towarów!**

Czyżby nasi urzędnicy państwowi zasłużyli na takie lekceważenie, że im proponuje się: podtrzymajcie drożyznę i przyjmijcie na ryzyko państwa towar, z konieczności tracący z dnia na dzień na wartości.

Jeszcze jeden plebiscyt.

WIEDEŃ. 19 X. Plebiscyt w Oedenburgu odbędzie się w dwóch strefach. Nasamprzód głosować będzie miasto Oedenburg, a dopiero po poznaniu wyniku głosowania, rozpocznie się głosowanie w okolicznych gminach.

Dziennikarze angielscy w Poznaniu.

POZNAŃ. 11 X (Pat.). Dziennikarze angielscy wyjechali stąd dziś rano przez Berlin do Londynu. Na dworcu podkreślili jeszcze raz w rozmowach pożegnalnych, że wynoszą z wycieczki do Polski jak najdodatniejsze wrażenie, któremu nie omieszkają dać wyraz w reprezentowanych przez siebie pismach.

Wynik wyborów do Rady m. w Berlinie

BERLIN, 18 X. Rezultat wyborów do Rady miejskiej jest już wiadomy i przedstawia się następująco: niemiecko-narodowi — 310.693 głosów, niem. partya ludowa — 248.000 głosów, demokraci — 120.000 gł., **socyaliści większości — 324 000 gł., niezależni socyaliści — 297.000 głosów**, komuniści — 145.000 głosów, centrum — 56.000 głosów, zjednoczenie gospodarcze — 77.000 głosów.

Francuzi niezadowoleni z decyzyi genewskiej.

WIEDEŃ, 19 X (Pat.). „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża pod datą 18 b. m. O godzinie 3 po południu rozpoczęło się posiedzenie Izby, na którem na żądanie Brianda rozpoczęto natychmiast dyskusyę nad zgłoszonymi 16 interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej i ogólnej gabinetu. Pierwszy mówca Morgaine (radykał) krytykował ostro rozwiązanie genewskie w sprawie G. Śląska gdyż nie zapobiega ono niebezpieczeństwu, że Niemcy przy pomocy przemysłu górno-śląskiego będą mogły przygotowywać wojnę odwetową

Walne Zgromadzenie Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawn.

odbyło się w piątek pod przewodnictwem tow. Hausnera, przy licznym uczestnictwie udziałowców. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, przez sekr. tow. Bojeta i przyjęciu go do wiadomości, tow. Szczyrek przedłożył sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa w roku 1920. Zamknięcie rachunkowe, ogłoszone już w Dzienniku, wykazuje, jak już w roku ubiegłym rozrosły się agendy Towarzystwa, jak wzrosły cyfry obrotu, niepozostające w żadnym stosunku do własnego kapitału udziałowego, który wówczas wynosił zaledwie 74 tysiące marek. Naturalnie stosunek ten jeszcze się pogorszył, chociaż kapitał udziałowy po podniesieniu udziałów na 100 mk., wzrósł do 300 tysięcy. Zamknięcie rachunków wykazuje skromny zysk, który uchwalono rozdzielić w ten sposób, że 10 proc. przelano do funduszu rezerwowego, 10 proc. na dywidendy, resztę rozdzielić między pracowników Towarzystwa. Uchwalono podnieść udziały na 1.000 mk., aby wzmocnić kapitał własny tak potrzebny przy stałym rozwoju, który tem szybsze przybiera tempo, gdy Tow. udało się zakupić drukarnię.

Po ożywionej dyskusyi jednomyślnie uchwalono Zarządowi absolutoryum i dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących członków. Zostali wybrani tow. Hausner i Löwenherz, ponownie, Obirek i Drohut. Na tem przewodniczący zamknął obrady.

Mimochodem.

KANONIK HINDENBURG.

W myśl zwyczaju, praktykowanego w kościele ewangelickim, który pozwala na nadawanie różnym dostojnikom świeckim godności kościelnych, kapituła katedry brandenburskiej mianowała exmarszałka Hindenburga honorowym kanonikiem. A stary wyga wojenny nietylko godność tę przyjął, ale przy najbliższej uroczystości kościelnej przywdział powłóczysty strój pastora, w którym wyglądał jak przysłowiowy wilk w owczej skórze. Był to symbol sojuszu klerykalno-reakcyjnego.

Przypuszczamy, że w ślad za uczczeniem Hindenburga pójdą i dalsze nominacye“, równie odpowiednie, jak pierwsza. Bo widocznie, mimo klęski, w Niemczech nie tracą ludzie dobrego humoru. Więc prawdopodobnie słynny komendant von Terpitz zostanie dowódcą okrętu . . szpitalnego, Ludendorff mógłby objąć patronat w jakiemś towarzystwie opieki nad żeńską młodzieżą, zaś co do Kronprintza, ten — w razie powrotu do kraju — zostanie z pewnością honorową siostrą miłosierdzia, w uznaniu swej działalności samarytańskiej podczas wojny. tt.

Znieważenie godła czeskiego.

KRAKÓW. 19 10. Nocy ubiegłej z konsulatu czeskiego, mieszczącego się przy ul. Gołębiej, zdarto godło czeskie i rzucono je do Młynówki. Dotąd nie stwierdzono, kto to uczynił. Konsul czeski odniósł się w tej sprawie do władz krakowskich z protestem przeciw znieważeniu godła czeskiego.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26. II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Interpretacye ustawy.

Na pismo wystosowane co do tych niejasnych spraw, które nam polecono na Zjeździe kierowników, udzielił nam Departament ubezpieczeń, następujące wyjaśnienia:

Do art. 33. ustawy z 19. V. 1921 r. Według art. 5. ust. I. ustawy z 19. maja 1920 o przynależności do określonej kasy chorych, decyduje miejsce zatrudnienia podlegającej ubezpieczeniu osoby, nie zaś jej miejsce zamieszkania z wyjątkiem niestale zatrudnionych (art. 17. zdanie trzecie). Kasa chorych obowiązana jest — stosownie do art. 22. — wszystkim członkom i ich rodzinom udzielać stale świadczeń przepisanych ustawą i statutem niezależnie od miejsca zamieszkania członka. W tym celu ustawa bynajmniej nie ogranicza Kas chorych terytoryalnie ich własnym okręgiem w urządzaniu Zakładów leczniczych dla swych członków, lecz daje im możność zakładania, urządzania i prowadzenia ambulatoryów, aptek, szpitali, sanatoryów i t. p., gdziekolwiek uznają to za potrzebne (art. 44), a pozatem daje im swobodę zorganizowania pomocy lekarskiej w sposób dla Kas i członków najodpowiedniejszy. To też obowiązkiem Kasy chorych jest także zorganizowanie pomocy, żeby wszyscy członkowie Kasy wraz z rodzinami, gdziekolwiekbądź stale zamieszkują, otrzymać mogli świadczenia czy to bezpośrednio, czy pośrednio od Kasy.

Pozornym wyjątkiem od zasady, że Kasa chorych udziela świadczeń członkom i ich rodzinom niezależnie od stałego miejsca zamieszkania, zdaje się być postanowienie końcowe art. 33, odnoszące się do alimentowanych żony i dzieci członka, nie zamieszkujących razem z nim, dla nich bowiem ustawa udzielenie świadczeń warunkuje zamieszkiwaniem w obrębie działalności Kasy. Gdyby prawodawca identyfikował obręb działalności Kasy z okręgiem Kasy, to przepis ten byłby nie pozornym lecz rzeczywistym wyjątkiem, choć dotkliwem ograniczeniem.

Prawodawca jednak czyni różnicę pomiędzy okręgiem Kasy jako terytoryum, na którem zatrudnione osoby stają się z prawa członkami Kasy (art. 5. ust. I. ustawy) a obrębem działalności Kasy, jako terytoryum, na którem Kasa bezpośrednio udziela świadczeń swym członkom i ich rodzinom. Gdyby chodziło tylko o świadczenia pieniężne, to obręb działalności Kasy byłby nieograniczony (art. 37. ust. II. ustawy), gdy jednak chodzi o świadczenia in natura, obręb bezpośredniej działalności Kasy nieznacznie może wybiegać poza okręg Kasy. Bo choć prawodawca udzielenie pomocy lekarskiej nie uzależnia od miejsca zamieszkania, to tylko przy tem domniemaniu, że stałe miejsce zamieszkania nie może być zbytnio oddalone od stałego miejsca zatrudnienia, czy to czasowo, jak w wypadku art. 37. ust. I. czy to stale, jak w wypadku alimentowanych żony i dzieci, art. 33. nie stoi w żadnym związku z zatrudnieniem i może wybiegać poza obręb bezpośredniej działalności Kasy, postanawia wyraźnie, że albo wtedy świadczeń udziela Kasa miejsca czasowego pobytu członków, albo uprawnieni tracą prawo do świadczeń, gdyż Kasa poza obrębem działalności swej bezpośredniej nie rozporządza odpowiedniemi organami i urządzeniami, za pomocą których mogłaby świadczeń udzielać i ich udzielanie kontrolować. W obrębie jednak swej działalności, choćby to było po za jej okręgiem. Kasa bezpośrednio udziela świadczeń wszystkim zamieszkującym tam członkom, ich rodzinom i alimentowanym żonie i dzieciom. Zamieszkującym zaś poza obrębem jej działalności Kasa udziela świadczeń pośrednio i to tylko członkom i zamieszkującej z nimi rodzinie (art. 33).

(W sprawie art. 36 podaliśmy wyjaśnienie, które przedtem otrzymała jedna z Kas w poprzednich numerach — dla ścisłości powtarzamy je obecnie w brzmieniu nam nadesłanem).

Do art. 36. ustawy z 19. V. 1921. W zasadzie — w myśl art. 22 ustawy — Kasa chorych udziela świadczeń tylko swym członkom, względnie ich rodzinom, kto przeto traci członkostwo, nie powinienby posiadać prawa do świadczeń Kasy,, gdyby nie wyjątkowy art. 36, który byłym członkom Kas chorych zapewnia prawa do świadczeń jeszcze na pewien przeciąg czasu po wygaśnięciu ich członkowstwa.

Dlatego też pomiędzy art. 36, normującym koniec świadczeń byłych członków, a art. 13, ustalającym koniec członkowstwa obowiązkowo ubezpieczonych zachodzi ścisły związek, gdyż postanowienia tych artykułów wzajemnie warunkują się i uzupełniają.

Według art. 13. ust. II. obowiązkowo ubezpieczony przestaje być członkiem Kasy chorych, gdy następuje dlań koniec zatrudnienia, na podstawie którego podlegał ubezpieczeniu, przyczem jednak zachowuje prawo do świadczeń, przewidziane w art. 36. ust. I. i II.“ Pozatem prawodawca zapewnia b. członkom Kas chorych w ciągu 4-rech tygodni od dnia utraty członkowstwa prawo uprzywilejowanego przystąpienia do Kasy chorych w charakterze członka dobrowolnego.

Jak widać z art. 13. prawodawca nie uzależnia praw zapewnionych przez art. 36. od przyczyny, która sprowadza koniec zatrudnienia, a przez to i koniec członkowstwa, lecz każdemu b. członkowi — w myśl art. 36. — udziela świadczeń, zależnie od czasu trwania przynależności członka do Kasy chorych według tych dwóch stopni, który artykuł ten w ustępach I. i II. ustanawia.

Jeżeli b. członkowie Kas chorych „nie mogą uiszczać opłat“ to znaczy nie są w stanie skorzystać w 4- tygodniowym terminie z ułatwień, jakie art. 13. w ust. II. daje im — przy wstępowaniu do Kasy chorych w charakterze członków dobrowolnych — to niezależnie od czasu trwania ich przynależności do Kasy chorych mają prawo do świadczeń, wymienionych w art. 36. ust. I. i w ciągu czasu tam oznaczonego, udowodniwszy tylko, że poczynając od 5 tygodnia utraty członkowstwa „nie mogą uiszczać opłat“, jako dobrowolni członkowie.

Jeżeli jednak b. członkowie należeli do Kasy chorych przez czas w ust. II. art. 36 oznaczony, wtedy przez pierwsze 4 tygodnie od dnia utraty członkowstwa posiadają nieograniczone i bezwarunkowe prawo do pełnych świadczeń, jeżeli zaś wypadek choroby zajdzie po upływie tych 4 tygodni, a b. członkowie nie stali się dobrowolnymi członkami Kas chorych, mają oni jeszcze przez następne 9 tygodni prawo do świadczeń, wymienionych w ust. I. art. 36, po udowodnieniu wszakże, że „nie mogą uiszczać opłat“ jako dobrowolni członkowie.

Do art. 37. ustawy z 19. V. 1921. — W jakiej wysokości zwraca Kasa chorych koszta pomocy udzielanej jej członkowi przez Kasę okręgu, w którym ten członek czasowo przebywa, określa zupełnie wyraźnie art. 37. ust. I., zdanie drugie ustawy: „Kasa obowiązaną jest do zwrotu w granicach swego statutu całkowitych kosztów pomocy udzielonej choremu“. W koszta te nie mogą być wliczone żadne wydatki manipulacyjne, administracyjne, wydatki na kontrolę, i t. p., lecz tylko ściśle koszta pomocy po myśli art. 23. ust. I., lit. a i b, a to dlatego, że wydatki na lekarza (wizyta lub za czas) na lekarstwa, na środki lecznicze i opatrunkowe i t. d. oraz wydatki na zasiłek pieniężny stanowią istotne powiększenie wydatków Kasy chorych, udzielającej tych świadczeń, natomiast wszelkie wydatki administracyjne i t. d., bynajmniej takiego powiększenia nie stanowią, gdyż udzielenie pomocy przebywającemu przypadkowo i czasowo w jej okręgu członkowi innej Kasy, nie pociąga za sobą konieczności powiększenia personalu administracyjnego, rozszerzenia biur etc., lecz da się łatwo przy pomocy zwykłych środków Kasy uskutecznić. Zresztą obliczenie całkowitych kosztów pomocy z art. 37. ust. I. ustawy z 19. V. 1921, nie przedstawia większych trudności, niż obliczenie „całego wydatku“ jakiego zwrot zapewniał Kasom chorych § 32 ustawy austr. z 30. III. 1888 r., a do czego Kasy chorych Małopolski przez wieloletnie doświadczenie przywykły.

Takie ustawowe unormowanie zwrotu kosztów leczenia obcego członka nie wyklucza wszakże, że drogą umowną, Kasy z góry mogą uregulować tę sprawę pomiędzy sobą w inny sposób.

Sama ustawa zna trzy sposoby szacowania w gotówce naturalnych świadczeń Kasy chorych:

1) Art. 23. ust. III. pomoc lekarską (w szerokiem znaczeniu tego słowa) ocenia najwyżej na 2/3 przeciętnego zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych.

2) art. 24. uważa 3/8 płacy ustawowej za dostateczny równoważnik wartościowy pomocy lekarskiej,

zaś 3) art. 37. ust. II. przyjmuje zamiast leczenia, najwyżej 2/3 zasiłku pieniężnego za taki równoważnik.

Pierwszy sposób, jako najsłuszniejszy, najwięcej zasługuje na polecenie, gdyż najwięcej odpowiada faktowi, że członkowie Kasy chorych otrzymują jednakową pomoc lekarską do jakiejkolwiekbądź grupy należą.

Kasy więc w samej ustawie mogą znaleźć sposoby usunięcia trudności, jakie nastręcza stosowanie art. 37. ustawy i podstawy ewentualnych umów, co do gotówkowego szacowania świadczeń naturalnych. W końcu drogą umowy mogą Kasy przyjąć sposób obliczania wartości świadczeń naturalnych, proponowanych przez Komisyę Związkową.

Do art. 43. ust. 3. ustawy z 19. V. 1920 r: — Operacya jest częścią samego leczenia, należy do pomocy lekarskiej, okazywanej czy to przez Kasę chorych (art. 23. ust. I. ustawy z 10. V. 20), czy to przez szpitale publiczne. O ile przeto w taksie szpitalnej nie ustalono wyraźnie opłat oddzielnie za opreacye, opłata ich zawarta jest w opłacie ogólnej za leczenie i utrzymanie chorego i lekarzom poza taksą szpitalną nic się nie należy.

Gdzieindziej -- inaczej.

Kasy Małopolski i Śląska walczyły, a gdzieniegdzie walczą i dzisiaj z olbrzymiemi trudnościami finansowymi, zwłaszcza przy powstawaniu, jakże więc inaczej przedstawia się rzecz n. p. w Łodzi. Celem zbudowania Kasy w Łodzi, udzielił rząd, jak wszystkim Kasom w Kongresówce wielo milionowej zaliczki czy subwencyi. Kwota ta jednak nie wystarczyła na ufundowanie dobrze fungującej i w wszystkie konieczne dla Kasy ambulatorya i laboratorya, jakoteż urządzenia inne, odpowiadające dzisiejszym wymogom. Komisarz Kasy zwołał więc zgromadzenie pracodawców i ubezpieczonych. Na zgromadzeniu tem, lekarz naczelny powstającej instytucyi przedstawił czego Kasie potrzeba. Po wyczerpującej i wyjaśniającej dyskusyi, zobowiązali się pracodawcy udzielić Kasie 30 milionów zaliczki a pracujący 15 milionów. Suma ta, da Kasie możność od razu stanąć na stopie pierwszorzędnej i odpowiedzieć wszystkim wymogom interesowanych.

U nas Kasy są mniejsze, rozmiary ich szczuplejsze, jednakowoż wymogi leczenia takie same. **Czybyśmy dostali, w którejkolwiek Kasie stosunkowo zmniejszoną kwotę na potrzeby ka-**

sowe, wątpimy. Wątpimy także, czy by się którykolwiek Zarząd odważył z podobną propozycyą wystąpić na zgromadzeniu pracodawców i pracujących. Prawda, że nie moglibyśmy się także powołać na wydatną pomoc rządową, bo jak wszędzie, tak i tu dla nas i u nas — inaczej.

—•••—

Wyjaśnienia.

Wymeldowany członek ma prawo do świadczeń przez 4 względnie 13 tygodni (art. 36. ustawy). Gdy do świadczeń należy także pomoc dla rodzin, więc nie ma wątpliwości, że rodzina wymeldowanego ma tak długo prawo do opieki lekarskiej, jak długo członkowi świadczenia się należą.

—•••—

Ustawa nie ogranicza wieku dzieci, którym się pomoc należy. Jeżeli starsze dzieci żądają pomocy, a Kasa ma podejrzenie, że te dzieci zarobkują, to jest rzeczą kontroli kasowej zbadać, czy i o ile podejrzenie to jest uzasadnionem. Na samo podejrzenie pomocy odmówić nie wolno.

—•••—

Kasy, które jeszcze nie uiściły należytości za druki, zechcą to odwrotnie uczynić. — Dalsze wyczekiwanie jest niemożliwem. Przy tej sposobności zawiadamiamy Kasy, że wzorów druków nie wysyłamy, jakoteż, że przygotowujemy tabelę przystosowaną do podwyższonej liczby grup płacy ustawowej.

—•••—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS. odbędzie się w piątek 21 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Sprawy bardzo ważne!

Komunikaty.

× WIEC SPRAWOZDAWCZY Komitetu wykonawczego, wybranego na ogólnym wiecu manifestacyjnym pracowników państwowych czynnych i emerytów z dnia 23 lipca we Lwowie — odbędzie się w sobotę, dnia 22 b. m. w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17, o godzinie 5 po południu. Wobec odrzucenia przez Komisyę administracyjną sejmu postulatu awansu czasowego konieczny jest jak najliczniejszy udział wszystkich pracowników państwowych całej Małopolski. Jednocześnie prosi się na wiec i o poparcie słusznych żądań w decydującej dla pracowników państwowych chwili — Zwierzchników Władz, p. p. Posłów i całą prasę polską.

× NOWY WYDZIAŁ STAŁEJ DELEGACYI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH odbędzie swe pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się w niedzielę, dnia 23 b. m. w gmachu głównym Politechniki o godzinie 10 przed południem, na które zaprasza się Delegatów Stowarzyszeń. Zarazem uprasza się Stowarzyszenia o jak najrychlejsze podanie nazwisk Delegatów i Zastępców stosownie do pisma Wydziału Stałej delegacyi z sierpnia b. r.

× Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę dnia 22 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali izby handlowej odczyt prof. dra Leopolda Caro p. t.: „Przesilenia finansowe w przeszłości“. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

× WIEC INWALIDÓW. Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, koło Lwów zwołuje wielki Wiec Inwalidzki celem zaprotestowania przeciw bierności miarodajnych czynników w wykonaniu ustaw o wyposażeniu Inwalidów, jakoteż w realizowaniu haseł powszechnie głoszonych; celem zapoznania społeczeństwa z życiem i dążeniami Inwalidów; celem utorowania drogi w kierunku poprawienia egzystencyi ofiar wojny. Wiec odbędzie się w niedzielę dnia 23 października 1921 r. o godzinie 10 przed poł. na placu Gosiewskiego, bez względu na pogodę.

Nieprzebrane bogactwa G. Śląska.

Roczna produkcya węgla na ... Śląsku wynosi 240 milionów, co stanowi ... część dotychczasowej produkcyi Niemiec.

Badania geologiczne stwierdziły, że zagłębie górnośląskie zawiera najpotężniejsze w Europie pokłady węgla kamiennego, który pod względem jakości dorównuje najlepszemu węglowi angielskiemu. Spoczywające w ziemi zapasy obliczono na 166 miliardów ton. Ilość ta może wystarczyć na 1600 lat! Przyjąwszy, że wartość tony węgla w szybie wynosi tylko 9 marek niem. (cena przedwojenna!), otrzymamy jako wartość całego złoża kwotę 1494 miliardów marek. —

Oprócz węgla znajdują się na G. Śląsku wielkie kopalnie rudy żelaznej, dostarczające rocznie około 150.000 ton. Produkcya rud ołowiowych i cynkowych stanowi również 25 proc. całej produkcyi Niemiec, zaś sama tylko produkcya cynku 17.4 proc. ogólnej produkcyi światowej.

Oparty o te bogactwa naturalne, rozwinął się bujnie przemysł, którego rozmiary określają następujące cyfry: W 15 koksowniach wytwarzano w czasach pokojowych rocznie 2 miliony ton koksu, 4 fabryki produkowały 400.000 ton brykietów węgl., a 9 hut przetopiało z górą 2 miliony ton rudy. W 24 stalowniach i odlewniach żelaza uzyskiwano 120.000 ton stali, a dalszych 14 fabrykach i walcowniach wytwarzano 1½ miliona ton gotowych wyrobów i półfabrykatów. Hut cynkowych i ołowianych było 13. Otrzymywano tam także kwas siarkowy w ilości 300.000 ton. Produkcya srebra dawała 12.000 kg. rocznie. Czystego ołowiu wytwarzano około 40.000 ton.

Słabe pojęcie o tych olbrzymich bogactwach możemy uzyskać, obliczając ogólną wartość rocznej produkcyi G. Śląska, która wynosiła okrągło jeden miliard marek niem. Przy uwzględnieniu cen dzisiejszych liczba ta conajmniej się potroiła.

Osobno wymienić należy przemysł cementowy i wapienny, przemysł drzewny (największe papiernie Niemiec znajdują się na G. Śląsku), przemysł chemiczny i elektryczny. Wytwory tych gałęzi przemysłu reprezentują wartość 100 milionów marek niem. rocznie.

Prawdziwe skarby nagromadzone są także w rolniczej części kraju. Same lasy zajmują 282.000 ha powierzchni.

W czasach pokojowych płacił Śląsk Górny na rzecz Rzeszy niem. i państwa pruskiego przeszło 100 milionów marek w postaci różnych podatków. W dzisiejszych warunkach finansowych możemy śmiało wartość tych dochodów przyjąć na pół miliarda rocznie, nie uwzględniając przytem zupełnie podatków wojennych i daniny majątkowej.

Z muzyki.

WITOLD FRIEMAN.

Z twórczością Witolda Friemana zetknąłem się po raz pierwszy w maju br., kiedy na inauguracyjnym koncercie Związku Muzyków Polskich wykonano jego fantazyę na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Uderzyło mię wówczas bogactwo harmonii, wspaniała instrumentacya i myślowe opracowanie, jednak o kierunku twórczości tego utalentowanego kompozytora nie mogłem wyrobić sobie należytego sądu. — Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności poznałem z czasem cały szereg jego utworów i spostrzeżeniami mojemi spieszę podzielić się z czytelnikami, którym pragnąłbym podać bliższe szczegóły o nowym kompozytorze polskim, przebywającym we Lwowie jako profesor tut. konserwatoryum.

Z większych kompozycyi Witolda Friemana poznałem oratoryum „Kto się w opiekę podda Panu swemu“, utwór na chór męski i żeński z towarzyszeniem pełnej orkiestry. Kompozycya ta jest pod względem polifonicznym tak ślicznie przeprowadzoną, zaś pod względem nastrojowym tak głęboko ujętą, że stanowi bezsprzecznie jedyną rzecz tego rodzaju w Polsce. „Słuchaj, co mówi Pan“ — podają sobie chóry na przemian, orkiestra brzmi cały czas, jak różnojęzyczny tłum ludów ziemi, zaś solo barytonowe wygłasza słowa Pana wszech rzeczy. Wspaniałe efekty dźwiękowe i bogate modulacye stwarzają czar i nastrój podniosły, uroczysty.

Nadto zaznajomiłem się z całym szeregiem pieśni, utworów fortepianowych i skrzypcowych. Dla przykładu zacytuję pieśń do słów Lermontowa pt. „Pieśń złotej rybki“. Utwór to nie wielki, ale tak cudny i poetyczny, nastrojem swym tak oryginalny i potężny, że porównać go można chyba z najbardziej nastrojowemi pieśniami Rachmaninowa, jakkolwiek w innym stylu jest napisana.

Z utworów fortepianowych wymienię kilka menuetów i wspaniały polonez. Ze skrzypcowych kilka romansów i melodyi.

Wszystkie te kompozycye pisane są w stylu nowoczesnym, przebija się w nich dusza o wysokiej kulturze muzycznej i szczerość człowieka, który dzieli się z drugim najdroższą i najlepszą cząstką swego jestestwa, znajdując w tem niewysłowioną rozkosz.

Jaki kierunek twórczości reprezentuje Witold Frieman? — Oczywiście modernistyczny. Gdybyśmy jednak porównali muzykę z pokrewną jej sztuką malarstwem — to modernizm Friemana w zestawieniu z modernizmem Szymanowskiego, Rachmaninowa, Straussa otrzymałby barwy łagodniejsze, kontury bardziej zaokrąglone, zaś charakter mniej internacyonalny. Muzyka Friemana jest swojską, motywy piękne, ujęte w formy wytworności współczesnej, tchnie świeżością wiosny, drga żywym nerwem życiowym, ilustruje wysoce poetyczne nastroje.

Władysław Gołębiowski

—•••—

Różne.

MIĘDZYNARODOWA POLICYA. Prefekt policyi paryskiej podjął inicyatywę zbadania sprawy utworzenia policyi międzynarodowej, która ułatwiłaby pracę policyi poszczególnych państw, ujednostajniając środki ścigania przestępców i usuwając trudności, napotykane ze względu na eksterytoryalność przestępców.

ILU JEST ANALFABETÓW W WOJSKU FRANCUSKIM? Statystyka francuska wykazuje w wojsku 17 prc. słabo umiejących czytać i pisać i 4 prc. zupełnych analfabetów.

IMPORT OWIEC Z RUMUNII DO POLSKI. Wobec urodzaju w Polsce, a nieurodzaju paszy w Rumunii, sprawa importu owiec bessarabskich ma pewne widoki powodzenia, zwłaszcza, że ceny koni, bydła i owiec w Rumunii wciąż spadają. Według przewidywań sfer handlowych cena owiec w październiku spadnie do 10 lei.

ROSYANIE ZJEŻDŻAJĄ DO POLSKI. Jak donoszą pisma warszawskie, wśród repatryantów, wracających do kraju, jest tylko 50 proc. Polaków wraz z żydami. Resztę stanowią rodowici Rosyanie, a niektórzy z nich nawet nigdy dotąd Polski nie widzieli.

ZAKOPANE NA DRODZE WIELKIEGO ROZWOJU. Wobec niezwykłego powodzenia Zakopanego, gdzie w ostatnim sezonie zjechało około 40 tysięcy osób, powstał projekt zabudowania Antałówki. Na przestrzeni najbliżej dworca kolejowego ma stanąć wielki hotel o typie turystycznym, obliczony na nocowanie 2000 podróżnych. Dalej na południe ma stanąć na Antałówce wielki gmach kasyna. Na gruntach zakupionych przez gminę koło willi „Jutrzenka“ buduje się z wielkim nakładem energii łaźnie. Dwupiętrowy (z mansardami) dom łaźni obejmować będzie na parterze 50 ubikacyi z natryskami, na I. piętrze wanny, pralnie, pokoje desynfekcyjne i t. d., wszystko urządzone nowocześnie.

—•••—